

24. niedziela zwykła B

*Wiara sama w sobie jest martwa,
jeśli nie byłaby połączona z uczynkami.
(Jk 2,17)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 50,5-9a

Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak gład i wiem, że wstydu nie doznam. Blisko jest Ten, który mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do mnie! Oto Pan Bóg mnie wspomaga! Któż mnie potępi?

Drugie czytanie

List Jakuba 2,14-18

Jaki z tego pożytek, bracia i siostry moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: "Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta", a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała, to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. A może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz, lecz także i złe duchy wierzą i drżą.

Ewangelia

Marek 8,27-35

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: "Za kogo uważają Mnie ludzie?" Oni Mu

odpowiedzieli: "Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków". On ich zapytał: "A wy za kogo Mnie uważacie?" Odpowiedział Mu Piotr: "Ty jesteś Mesjaszem". Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: "Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie". Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa".

Do refleksji

Czytania z Pisma świętego stawiają dzisiaj w centrum uwagi kilka kwestii, które dotyczą istoty chrześcijańskiej egzystencji: kim jest Jezus Chrystus? Jak powinniśmy wierzyć w Niego i w Jego Ojca? Czego domaga się wiara od nas, gdy chcemy być chrześcijanami?

Przed tymi pytaniami staje każdy – od czasów ziemskiego życia Jezusa – na nowo i ciągle w sposób aktualny? Odpowiedzi są tak różnorodne, jak same pytania. Kim jest Jezus? – Syn cieśli. Uwodziciel. Rewolucjonista. Opętany. Prorok. Mesjasz. Owszem Mesjasz, ale żaden polityczny wyzwoliciel i zbawca. Nie można Go wcisnąć w żadną ideologię wymyśloną przez człowieka. Jego droga prowadzi na krzyż, a poprzez krzyż do zmartwychwstania. Patrząc powierzchownie istnieje wiele (błędnych) możliwości oceniania Jezusa. Widzenie Jezusa jako supergwiazdy, podobnego do Gandhiego, Martina Luthera Kinga lub nawet marksisty jest poniekąd właściwe dla Jemu ówczesnych i niewiele wnosi nowego dla nas. Dzięki temu mamy jedynie pewną sumę poznania Jezusa i zewnętrznej o Nim wiedzy. To wiedza o tym, co się o Jezusie mówi, a nie osobiste opowiedzenie się za Nim. Aby pozwolić się ogarnąć przez Niego i Jego doświadczyć, trzeba postawić siebie wobec pytania stawianego przez Niego: "Kim jestem dla ciebie?"

Tylko ten, kto jest z Nim wewnątrznie związany może "wiedzieć" kim jest Jezus, kim jest Ojciec. On także wie, że jednocześnie chodzi o dzieła wiary, które muszą następować po opowiedzeniu się za Jezusem i Jego słowem. Samo słowo, które nie przyjmuje formy w spotkaniu z ludźmi, w służbie tym, którzy potrzebują pomocy, jest słowem martwym. Jezusowym motywem przyjscia na ten świat było: ratować go; stąd również my musimy chcieć tego zbawienia dla świata i je przekazywać. Wierzyć w Jezusa i Jego Ojca może się nam czasami wydawać zadaniem nie do wypełnienia. Możemy jednak działać w oparciu o głębokie zaufanie do Boga, który drogę krzyżową Jezusa uczynił drogą ku życiu. Dlatego też nasza osobista, żywotna relacja do Pana pozostaje centrum i podstawą naszej wiary.